Nr. 93. Lwów dnia 10. Listopada 1860. **Sobota.**

PRZEGLĄD POWSZECHNY

wychodzi trzy razy na tydzień, to jest: we wtorek, czwartek i w sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 Cena na prowincyi całoroczna 12 zł., półroczna 6 zł., kwartalna 3 zł. w. a. — Numer pojedynczy kosztuje 10 kr. w. a.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe, umieszczenie po 10 kr. w. a., za następne po 5 kr. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 kr. w. a.
BIÓRO Redakcyi i Administracyi Przeglądu w rynku Nr. 232 na drugiem piętrze.

Z dzisiejszym numerem odsyła się 17, 18 i 19 arkusz powieści z dodatkiem tytułu i okładek. Na nich kończy się tom pierwszy

Szkieletów Holbeina.

Tom drugi rozpocznie się w następującym tygodniu. Dopóki się nie skończy druk tomu drugiego, przedpłaciciele przysełając 2 zł. wal. austr. mogą jeszcze odebrać wraz z bieżącemi arkuszami cały tom pierwszy już oprawiony. Dodajemy uwagę, że po ukończeniu druku pozostałe egzemplarze przejdą w handel księgarski i kosztować będą cenę potrójną.

Telegramy Przeglądu.

Turyn 8. listopada. Król Wiktor Emanuel odbył uroczysty wjazd do Neapolu d. 7. b. m. i proklamował objęcie rządów.

Medyolan 8. listopada. 15.000 żołnierzy neapolitańskich z 4. tysiącami koni i 32. działami uciekło do państwa Kościelnego, gdzie zostali rozbrojeni przez Francuzów. Franciszek II. postanowił zaniechać dalszej obrony.

Przegląd polityczny.

Obok artykułu Constitutionnela, objaśniającego stanowisko Francyi do sprawy włoskiej, niemniej ważnym dokumentem jest nota lorda Russela, o której wspominaliśmy w ostatnim numerze Przeglądu, a którą dziś podajemy w dosłownem tłumaczeniu. Nota ta może bezpiecznie posłużyć przez kilka tygodni za materyał na kierujące artykuły dla wszystkich dzienników prasy europejskiej, i zasługuje na szczególną uwagę nie tylko dla tego, że wykazuje stosunek Anglii do rewolucyi włoskiej, lecz co ważniejsza, że szanowny lord liberał głosi w imieniu korony Wielkiej Brytanii zasady, które zaaplikowane do innych narodów europejskich, musiałyby zmienić terytoryalne granice naszej części świata. Według zdania korony Wielkiej Brytanii, ma każdy naród prawo zmieniać dynastye rządzące, jeżeli mu się to podoba, a obce mocarstwa nie mają prawa mięszać się w sprawy tego narodu. Łatwo pojąć, z jakiem oburzeniem konserwatywna prasa europejska przyjęła urzędowe słowa ministra angielskiego. Krzyżowa Gazeta w paroksyzmie wściekłości miota frazesami, które zdradzają tylko niemoc stronnictwa przez nią reprezentowanego. Ależ i Nord, ten liberał moskiewski, przeczytawszy notę Russela, powziął snać to przekonanie, że liberalna Europa zna się na farbowanych lisach, i dla tego zaprzestał chwalić liberalny kierunek polityki angielskiej i omal że już nie grozi Albionowi pułkami kozackiemi. Lecz mniejsza o dzienniki tej barwy. Anglia przyklaśnie niezawodnie lordowi, właściciele fabryk broni wyszlą do niego adresy podziękowania, a przemytnicy broni w innych krajach będą spełniać toasty na cześć podpalacza.

Czyby obawa blizkiej, jeszcze zimowej kampanii, miała się tak znacznie zmniejszyć, jak o tem utrzymują dzienniki wiedeńskie, nieumiemy powiedzieć. Wyręcza nas w tejmierze artykuł Opinione, Cavourowskiego organu, który utrzymuje, że Włochy muszą się zbroić, czy to przeciw atakowi ze strony Europy, czy ze strony Austryi, czy dla tego, aby samemu przedsięwziąść atak w celu wyswobodzenia Wenecyi, czy wreszcie dla tego, aby zabrać energiczny głos na spodziewanym kongresie. A zatem caeteris ommittendis gdyby Austrya nie przekroczyła Padu lub Mincionu w obronie prawowitości, w takim razie zapowiada hr. Cavour, że sam pójdzie do Austryi, aby wziąść to co uważa już dzisiaj być integralną częścią przyszłego wielkiego jednolitego mocarstwa Włoskiego. Co do zamiarów Austryi, utrzymują się pogłoski, jakoby ta miała w Londynie i Paryżu zrobić jak najbardziej uspokajające oświadczenia.

Półurzędowa Donau Ztg. zaprzecza podaniu telegraficznego bióra Reutera, jakoby hr. Rechberg w okólniku wydanym do posłów austryackich za granicą, miał dać wyjaśnienia co do zjazdu warszawskiego, a mianowicie, iż Austrya stawiła trzy zagadnienia, jako to: 1) czy Rosya i Prusy uznają fakta spełnione we Włoszech; 2) co te państwa uczynią, gdyby Piemont w swoich krokach zaczepnych przeciw Austryi, znalazł wsparcie innego mocarstwa; 3) co uczynią same Prusy tylko, jeżeliby wojna ogarnęła część krajów związku Niemieckiego? Natomiast donosi Donau Ztg. z Tryestu z d. 3., że w Istryi poczyniono wszelkie potrzebne przygotowania na przypadek napadu nieprzyjacielskiego, dodając, że przypłynięcie jedenastu (?) okrętów liniowych angielskich do zatoki kotarskiej, jest faktem wielkiej doniosłości; że rząd angielski jak się zdaje przyszedł do przekonania, iż w zawikłaniach włoskich o co innego idzie, niż o jedność Włoch, i że Wenecya jest nietylko strażnicą Niemiec, ale i Anglii.

Nam się zaś zdaje, że redaktorowie półurzędowej Donau Ztg. zamykając ten numer dziennika swego, nie mieli jeszcze czasu przeczytać notę lorda Russela z d. 27. października.

W sprawie wschodniej podaje korespondent paryzki do Czasu wypadek wielkiej wagi, który pozwala się domyślać, że w tej kwestyi mogłyby poróżnić się Francya z Rosyą. Oto co pisze korespondent: „Podług wiadomości nadeszłych wczoraj (d. 2. b. m.) z Konstantynopolu, w dniu 23. października delegowani 93 okręgów bołgarskich, mając na czele biskupa, podpisali prośbę w bołgarskim języku ułożoną do sułtana o udzielenie im wolności połączenia się z kościołem *rzymskim*. Dwa tysiące podpisów w samym stambulskim okręgu zebranych, obłożyło ten adres. Nadto spisano akt, mieszczący suplikę do Ojca św., aby owe okręgi przyjąć raczył na łono kościoła katolickiego, zachowując im ich narodową liturgię. W suplice tej wyrażone jest życzenie, aby Ojciec św. wstawił się do cesarza Francuzów, jako najstarszego syna kościoła, o zalecenie posłowi jego, aby silnie ich żądanie poparł u sułtana. Akt ten miał być w parę dni potem wręczony arcybiskupowi katolickiemu w Konstantynopolu, dla przesłania go do Rzymu.“

Do kroniki spokojnie bieżacych dziejów Niemiec wypada na wieczną rzeczy pamiątkę zanotować, że dnia 6. listopada nastąpiło otwarcie sejmu w Dreznie. Król w mowie od tronu, zalecał Niemcom wobec wstrząśnień wywołanych naruszaniem prawa publicznego, trzymać się wytrwale drogi legalnej zostającej pod opiekuńczem skrzydłem frankfurtskiego Bundestagu.

W sprawach domowych Austryi, nadmieniamy o rozpoczętym procesie publicznym przeciwko Richterowi. Jest on dla tego ważny, że w osobie pana Richtera i w osobach dotkniętych w oskarzeniu nieboszczyków, jenerała Eynatten i ministra Bruka, na ławie obżałowanych jako oskarzony o oszustwo zasiadł dyplomem cesarskim z dnia 20. października obalony system. To zdanie podzielają także dzienniki wiedeńskie.

Depesza Russela z d. 27. paźdz.

Depesza ministra angielskiego spraw zagr. do angielskiego posła w Turynie J. Hudsona, z d. 27. paźdz. b. r., brzmi dosłownie, jak następuje:

Ostatnie kroki króla Sardynii doczekały się ostrej nagany od kilku wielkich mocarstw europejskich. Cesarz Francuzów na wiadomość o wtargnięciu armii jen. Cialdiniego w państwo Kościelne, odwołał swego posła z Turynu, a zarazem oświadczył, że zdaniem cesarskiego rządu najście posiadłości rzymskich jest potępienia godnem. Car. Rosyi, jak słychać, w dobitnych wyrazach wynurzył oburzenie swoje z powodu wmarszu armii sardyńskiej w Neapolitańskie. i z Turynu odwołał całe poselstwo swoje. Równie książę rejent pruski uważał koniecznem, oświadczyć nieukontentowanie swoje Sardynii; nie widział jednak przyczyny, by pruskiego posła z Turynu odwołać. Po takich krokach dyplomatycznych byłoby podobno i niesłusznością względem Włoch i nie godziłoby się z powinnym dla reszty wielkich mocarstw Europy szacunkiem, gdyby rząd Jej Mości królowej nadal się wstrzymał z objawieniem swego zdania. Odkrywając jednak to zdanie swoje, nie ma rząd Jej Mości królowej na myśli, rozpoczynać spór nad powodami, jakie przytoczono w sprawie najścia państw Rzymskiego i Neapolitańskiego. Miał li papież lub nie, prawo, zapomocą obcych żołdaków bronić swego stanowiska monarszego; czy można co do króla Obojga Sycylii mówić, że abdykował, jakdługo jeszcze w Kapui i Gaecie powiewa sztandar jego — nad tem spornemi punktami rząd Jej król. Mości rozwodzić się nie myśli. Zdaniem naszem, głównemi kwestyami są następujące: czy miał naród włoski prawo wzywać pomocy króla sardyńskiego? — i czy miał ten król prawo, ludowi Neapolu i Rzymu użyczać swej orężnej pomocy?

Widocznie dwie były faktyczne przyczyny, które spowodować zdołały ludność rzymską i neapolitańską do ochoczego spółdziałania przy obaleniu swoich rządów. Pierwszą pobudką było, że rządy papieża i króla Obojga Sycylii tak źle się opiekowały wymierzaniem sprawiedliwości, obroną osobistej wolności i w ogóle dobrem ludu, iż poddani tych rządów jako konieczny wszelkiego polepszenia doli swojej warunek zapragnęli monarchów swoich upadku. Drugą pobudką było rozszerzone od r. 1849 między Włochami przekonanie, że jedyny sposób zabezpieczenia sobie niezawisłości od obcych panów, leży w utworzeniu silnego i jednego na całe Włochy rządu. Naturalnym skutkiem walk Karola Alberta r. 1848, i sympatyi, jakiej król obecnie panujący dowiódł dla sprawy włoskiej, było zidentyfikowanie imienia Wiktora Emanuela z panowaniem, pod jakiem żyć nadal chcą Włosi. Z którego to stanowiska zapatrując się na tę kwestyę, rząd Jej Mości królowej przyznać musi, że Włosi sami muszą wiedzieć najlepiej, co w ich interesie leży. Słynny prawnik Vattel roztrząsając, o ile były Zjednoczone Prowincye (Niderlandy) w prawie, wspierać księcia Oranii, gdy tenże wpadł do Anglii i Jakuba II. z tronu zrzucił, powiada: „Powaga księcia Oranii wpływała bez wątpienia na obrady Jeneralnych Stanów, nie pobudziła ich jednak do popełnienia czynu niesprawiedliwego; jeżeli bowiem naród przeciw ciemięzcy swemu z słusznych powodów za oręż chwyta, to jest tylko dziełem sprawiedliwem i szlachetnem, pomódz dzielnym mężom przy obronie ich swobód.“

Podług Vattela więc kwestya się przedstawia następnie: z słusznych-li powodów przeciw rządom swoim chwyciła za oręż ludność Neapolu i państwa Rzymskiego?

Co się tyczy tego ważnego punktu, mniema rząd Jego król. Mości, że ludowi samemu przysłuża prawo wydawania właściwego sądu o swoich sprawach. Rząd Jej Mości królowej nie czuje się uprawnionym oświadczyć, jakoby ludność południowych Włoch nie miała żadnych słusznych powodów, zrzucać z siebie panowanie swoich dawnych rządów; rząd Jej Mości królowej nie może więc udawać, jakoby udzieloną tej ludności od króla pomoc uważała godną nagany.

Ale pozostaje nam jeszcze jedna kwestya faktu. Poplecznicy obalonych rządów utrzymują, że ludność państw Rzymskich była papieżowi, a ludność neapolitańska dynastyi Franciszka II. przychylną; że jednak ajenci sardyńscy i zagraniczni awanturnicy trony tych monarchów przemocą i podstępami obalili. Po zdumiewających wypadkach jednak, jakicheśmy się doczekali, trudno już uwierzyć, że papieża i króla Obojga Sycylii kochały ich ludy. Jakimże sposobem, musimy się zapytać, przyszło do tego, że papież ujrzał się w niemożności, postawić wojsko z Rzymian zrekrutowane, że się ujrzał zmuszonym szukać oparcia wyłącznie prawie na żołdakach obcych? Jakim dalej sposobem Garibaldi całą prawie Sycylię zdobył dwoma tysiącami żołnierzy i w 5000 z Reggio maszerował do Neapolu? Jakżeż inaczej, jeśli nie w skutek powszechnego nieukontentowania między ludnością Obojga Sycylii? Ani też twierdzić można, żeby to świadectwo woli ludu wypływało z kaprysu albo uzasadnionem nie było.

Lud neapolitański próbował przed 40 laty zreformować swój rząd z umiarkowaniem i na drodze zwyczajnej pod panującą dynastyą. Mocarstwa europejskie zgromadziły się w Lublanie i z wyjątkiem Anglii, uchwaliły zamiar ten stłumić przemocą. Więc został stłumiony, i wielka armia zagraniczna zajęła Obie Sycylie, w celu utrzymania społecznego ładu. Roku 1848 próbował lud neapolitański jeszcze raz uzyskać dla siebie pod dynastyą bourbońską wolność; ale najlepsi jego patryoci odpokutowali dziesięcioletniem więzieniem zbrodnię, że ojczyznę chcieli wyswobodzić. I cóż to w tem dziwnego, że Neapolitańczyków opanowała niewiara i gniew srogi, i r. 1860

Nasze talenta za granicą.

(*K*) **Paryż** *d. 26. października*. Z góry wam zapowiadam, że nie jestem tyle piśmienny, abyście się mogli spodziewać odemnie listów, coby odpowiadały dzisiejszym wymaganiom stylu i układu artystycznego. Ani wiek, ani dotychczasowe zajęcia nie odpowiadają temu zadaniu. Ale niemniej przeto zajmuje mnie mocno wszystko co się tyczy kraju ojczystego, którego dawno, bardzo dawno nie widziałem, ale go żywo noszę w sercu, jako boleść i jako nadzieję. I dla tego mniemam, że moje listy zajmywać będą waszą publiczność, mianowicie tę która wasze dla sprawy ojczystej tak wylane pismo czytuje, bo przecie pisać będę dla swoich, o rzeczach swoich tylko. A takie korespondencye jak mniemam mogą być bardzo pożyteczne, bo choć nie tak szybko biegną jak dzisiejsze telegrafy, stanowić powinny zawsze ów drut łączący nas, po którym iskrą elektryczną udzielać się mają wspólne nam, choć różne może co do punktu wyjścia myśli, pojęcia i uczucia. Przecież godzi się, byśmy się lepiej poznali — wy szczęśliwsi pracownicy w kraju, i my odcięte forpoczty narodowego postępu.

Zanim przystąpię do treści listu mego, jeszcze słów kilka: jakim sposobem przyszedłem do tego, że piszę, i że do was piszę? Czytuję dzienniki polskie, o ile tu do nas dochodzą, a przyznać trzeba Francuzom, że zgromadzają niemało pism zagranicznych, choć dla nich niezrozumiałych. Czytając je nieraz mnie uderzało, dla czego tak mało w nich wspomnień o *młodych Polakach*, którzy tu pracują w różnych gałęziach nauki i sztuki, i nieraz ciężkie codziennego życia przechodząc koleje, starają się kształcić na ludzi pożytecznych dla kraju i dla siebie. Wszakże to ich talenta są własnością ogółu naszego, a przyszłość indywidualna nie jednego z nich może się odznaczyć w przyszłości całego kraju. I poraz pierwszy przyszło mi na myśl, jakby to dobrze było obznajomić kraj ojczysty jako gniazdo wspólne, z pisklętami, które los czy ludzie pod obce wygnali niebo. Lecz jak i do kogo pisać? długo wahałem się. Aż gdy razu jednego po dłuższej w Paryżu niebytności, gdy powróciłem, zdybałem po raz pierwszy pismo wasze, za każdem pojawieniem nowego numeru rozrywane przez czytających Polaków. Przeczytałem i ja, i wątpliwości moje ustały. Postanowiłem pisać w imię Boże, i pisać do was.

Na ten raz tedy posełam wam kilka rysów o znakomitszej młodzieży polskiej, o tej mianowicie, co to czasu nie traci na zbijaniu bruków, (a i taka pożal się Boże pojawia u nas, wszędzie są szumowiny chcące grać rolę śmietanki), ale mozolną i szczerą pracą zdobywa sobie wykształcenie na polu sztuki jak i nauk ścisłych. List ten chciałbym uważać jako wstęp do późniejszych więcej szczegółowych korespondencyj. Czy nie przestraszą mnie trudności, czy wykonam myśl moją, i jak wykonam, niewiem sam; to tylko zaręczyć mogę, że wiele czy mało napiszę, prawdę wam napiszę.

A więc aby ład jaki wprowadzić, pozwólcie abym was wprowadził! . . . gdzie? nie dziwcie się!... do kawiarni!... tak jest, do kawiarni!... Francuzi lubią życie domowe, ale dla niego chowają swe myśli codzienne, domowe. Z myślą polityczną, z pojęciami i zamysłami artystycznemi, lubią wybiegać za dóm, i chętnie obierają sobie jakie miejsce publiczne o tyle, że się tam rozmaici schodzić mogą ludzie, a prywatne o tyle, że się w niem znajdą pokoiki cichsze, spokojne, gdzie się zejść może kółko więcej dobrane. Takiemi miejscami najdogodniejszemi bywają dziś kawiarnie, jak i bywały jeszcze przed pierwszą wielką rewolucyą. Nic dziwnego, że między Francuzami żyjąc, i Polacy przyjęli ich obyczaj, dla nich tem dogodniejszy, że porozrzucani po najodleglejszych kątach olbrzymiego miasta, radzi są gdy mogą się zejść w pewnym punkcie więcej środkowym.

Więc wprowadzam was do kawiarni, do tak zwanej *Café de la Regence*.

Już sama nazwa powinna wzbudzić pewne poszanowanie, jakie się czuje dla pamiątek historycznych. *Café de la Regence*!... I mimowolnie przyjść muszą na pamięć ciekawe czasy orleańskiej rejencyi, czasy kardynała Dubois, w którym równie jak i w księciu rejencie, uosobiała się dziwna mieszanina najprzebieglejszej polityki i rozpusty najwyuzdańszej.

I w rzeczy samej, kawiarnia ta przy zbiegu ulicy św. Honoryusza i Riszeliego datuje od r. 1718., a zatem półtora już wieku prawie przeżyła. Dodajmy, że przeżyła co więcej dwie wielkie rewolucye, i doczekawszy się piątej z kolei, patrzała na cztery dynastye zajeżdżające i wyjeżdżające z tej wielkiej wedle Dumasa starego austeryi, którą zowią Tuileryami.

Sława tej kawiarni stała się europejską prawie, gdy najsławniejsi gracze szachów obrali ją za miejsce swych schadzek. Tu grywał sławny Fillemoer, i Napoleon Bonaparte grywał tu w szachy, zanim zaczął grać w ludzi i korony, i zanim został Napoleonem I., cesarzem Francuzów i władcą świata; został nawet po nim stoliczek z

zrzucili Bourbonów taksamo, jak roku 1688 Anglia Sztuartów zrzuciła? Bez wątpienia przyznać trzeba, że zerwanie węzłów monarchę z poddanymi łączących, samo przez się jest nieszczęściem. Pojęcia o wierności poddańczej pomięszają się, prawo następstwa staje się wątpliwem, wraże stronnictwa zagrażają pokojowi społeczeństwa, między prawami a pretensyami prawnemi wybucha walka, która kłóci harmonię państwa. A jednak potrzeba z drugiej strony przyznać, że rewolucya włoska z szczególnem umiarkowaniem i pobłażaniem dokonaną została. Po obaleniu dotychczasowej władzy nie nastąpił żaden wybuch zemsty ludu, jak to się niestety często wydarza. Skrajne opinie demokratyczne nigdzie nie wzięły górę. Opinia publiczna trzymała w ryzie wybryki publicznego tryumfu. Czcigodne formy konstytucyjnej monarchii zespoliły się z imieniem księcia, który jest przedstawicielem starej i pełnej chwały dynastyi. Gdy więc takie były źródła i poboczne stosunki włoskiej rewolucyi, tedy nie może rząd Jej Mości królowej uznać, żeby był dostateczny powód do surowej nagany, jaką Austrya, Francya, Rosya i Prusy co do kroków sardyńskiego króla wyrzekły.

Rząd jej królewskiej Mości woli się zwrócić raczej do pocieszającego widoku, jakim napawa lud, co otoczony sympatyą i życzliwością Europy stawia gmach swobód swoich i umacnia budowę swej niepodległości.

Depeszę tę możesz pan w kopii przesłać hrabiemu Cavourowi.

Włochy.

Więc niezadługo Wiktor Em. stanie się nie tylko faktycznym, ale i legalnym władcą Marchij i Umbryi, a to na mocy francusko-włoskiego, na woli ludu i powszechnem głosowaniu uzasadnionego prawa; prawa, które zresztą jest stare jak świat, przynajmniej da się doprowadzić wstecz aż do czasów koczowniczych każdego narodu. Depesze turyńskie z d. 4. przynoszą już niejakie wiadomości o tem głosowaniu w Marchiach i Umbryi, z którem się jeszcze przed d. 5., jak nam głoszono, uwijąć zaczęły. W Perugii poczęła się ta uroczystość narodowa d. 4. śród niezmiernego napływu ludności, miasto jaśniało w barwach świątecznych. Taksamo w Ankonie. Nawet w prowincyi Viterbo, mimo francuskiej załogi i żandarmów papiezkich gminy zabrały się do głosowania, i właśnie w tej prowincyi wota wypadają jednomyślnie „tak".

Co do zakresu załóg francuzkich w Rzymskiem, nierozstrzygnięto dotychczas ważnej kwestyi: jak daleko idą granice takzwanego „patrimonium s. Petri," którego się Francuzi niby bronić podjęli; tak n. p. Orvieto pozostawiono w ręku Sardyńczyków. Francuzi zajmując miasto Viterbo, zdejmowali herby sardyńskie z przynależnemi honorami; a w swojej kawiarni zawiesili uwieńczone portrety Wiktora Em., Garibaldego i Cavoura.

Poseł francuzki w Rzymie Grammont wystosował w sprawie depeszowej do Antonellego list z d. 25 z. m., którego główne ustępy brzmią: „Wyczytałem w wczorajszem Giornale di Roma artykuł, który mi sprawił niespodziankę wcale niemiłą. Wzywam więc dobrej wiary Waszej Eminencyi, z prośbą o sprostowanie pewnej ważnej pomyłki w tym artykule. Podług tego artykułu, wysłał p. minister wojny (Merode) d. 10. września do jen. Lamoriciera depeszę tel. do Spoleto, w której donosi, że francuzkie poselstwo odebrało wiadomość, iż „cesarz pisał do króla Sardynii, oświadczając, jako się wtargnięciu Sardynii do państw Rzymskich siłą sprzeciwi" (si sarrebbe opporto colla forza). Wiadomość, jaką dostało poselstwo francuzkie, powtórzył p. minister niedokładnie, o czem pan mości kardynale musisz najlepiej wiedzieć, bom ją tobie wprost udzielił. P. minister wojny sam dodał słowa „colla forza," których tam nie było, a cel tego zmienienia widoczny każdemu. Nadeszła do poselstwa depesza opiewała, że w razie wtargnięcia króla Sardynii byłby cesarz zmuszonym, sprzeciwić się (serait forcé de s'y opposer); ale nigdy tam nie było mowy o wypowiedzeniu Sardynii wojny. Miałbym prawo, zdziwić się, że Giornale di Roma został umocnionym, publikować depeszę rządu cesarskiego, z której Waszej Emin. nie zostawiłem żadnego odpisu; i niechcę wypowiedzieć wrażenia mego, widząc text jej *sfałszowanym.*" Dalej protestuje poseł przeciw postępowaniu papiezkiej administracyi telegrafów, która podchwytuje depesze, jakie poseł do stojących pod nim ajentów wysyła, spuszczając się na prawo narodów i uczciwość pap. rządu. Ocenienie tego postępowania zostawia Grammont opinii publicznej, i wreszcie żąda usunięcia takiego stanu rzeczy, i sprostowania, gdyż inaczej sam się weźmie do tego.

Takiej noty dworu przyjaźnego nie czytano jeszcze w literaturze dyplomatycznej, jest ona co najmniej grubiańską; i jeżeli sprostowanie dla historyka będzie ważnem, to w obecnej chwili ważniejszą jest sama forma listu. Czyż to są oznaki tej szczególnej opieki francuzkiej? Antonelli połknął tę pigułkę, i kazał nawet w Giornale di Roma dnia 29. zamieścić sprostowanie; które powiada między innemi: „Pospieszamy więc z uwagą, że kommunikowanej nam przez posła depeszy treść dokładna brzmiała: „iż cesarz w razie, gdyby sardyńskie wojska na papiezką ziemię wkroczyły, byłby zmuszonym przeciw temu wystąpić, i że dano rozkaz pomnożenia załogi w Rzymie." Wyrazy te wzbudzały w każdym prawie myśl, że mają znaczenie realniejsze; i one to przyczyniły się na pewne do tej niedokładności, którą względem depeszy z dnia 10. września podniesiono. Dla podniesienia jednak prawdy, dodajemy, że we trzy czy cztery dni później podano nam wiadomość inną jeszcze, podług której cesarz byłby był wystąpił jako „antagonista."

Papież zamyśla już na pewniaka o ucieczce z Rzymu. — Miał u niego posłuchanie hr. Kisielew, poseł ros. w Paryżu.

Pozostaje jeszcze wyświecenie jednej ciemnej sprawy, a to co do instrukcyj stojącego pod Gaetą franc. admirała de Tinan. Opinione z d. 5. oświadcza, że „pogłoska, jakoby francuzki admirał groził flotę sardyńską zatopić (gdyby uderzyła na Gaetę), jest niedorzeczną, tak samo, jak gdyby Persano podobną groźbę do kieszeni schował. I jeżeli król Franciszek II. dalej będzie stawiał opór, flota piemoncka spełni swoją powinność, niedając sobie przeszkodzić żadnemu obcemu mocarstwu; obca bowiem flota, coby się przeciwiła, wystawiła by się na ciężkie następstwa z złamania nieinterwencyi." — Organ Cavoura nieśmiałby tak przemawiać prosto z mosta, gdyby nie był pewnym swego. Półurzędowa paryzka la Patrie tłumaczy, gorzkie wylewając łzy nad niedolą Franciszka II, że francuzkiemu rządowi idzie tylko o bezpieczeństwo niedorosłego rodzeństwa Franciszka II. Interwencya francuzka pod Gaetą, musiałaby się podobno zapytać, czy przystanie na nią flota angielska, także w tym porcie stojąca, a której jeden okręt dany królowi do rozporządzenia, wyraźnie w celu, aby mu w razie ucieczki dać bezpieczne schronienie.

Depesza Perseveranzy z Sessy z d. 4. donosi, że Wiktor Emanuel dopiero d. 7. myśli wjechać do Neapolu; a dalej: „Do zwycięztwa pod Gaetą przyczynił się głównie jenerał Sonnaz, wsparty przez flotę. Garibaldi, pokłóciwszy się z wodzami armii sardyńskiej (Fantim ?), podał się do dymisyi; król jednak wymógł na nim, że ją cofnął." Wprawdzie wiemy, że między dyktatorem a Fantim nie szczególna panuje harmonia; ale wiemy oraz, ze dyktator, będąc dotychczas niezawisłym od nikogo, nie może się podawać do dymisyi. Wiadomość ta jest fałszywą; [illegible], że depesza z Sessy z d. 5. donosząca o kapitulowaniu wojsk bourbońskich pod Gaetą, o tem nic nie wspomina.

Działa sardyńskie nie panują jeszcze nad portową tamą w Gaecie tak zwanem „molo," ale nad przedmieściem Mola di Gaeta.

Wiedeń. (*Wiadomości bieżące. — Proces Richtera. — Zmiany w administracyi*).

Najj. Pan wrócił d. 7. b. m. z Ischl. W Bozen w Tyrolu wcale rekrutacyi nie będzie, bo po dzień ostatni października złożono taką ilość taks wykupnych po 1200 zł., że losowanie jest zupełnie zbytecznem. Miasta morawskie postanowiły były przesłać przez deputacyę adres dziękczynny Najj. Panu za rozporządzenia z d. 20. paźdz. Ponieważ berneńska Izba handlowa odmówiła udziału i inne zaszły trudności, nadeszło z Wiednia polecenie, by zaniechano wszelkich w tej mierze kroków. — Dzienniki wiedeńskie zapełnione obszernemi sprawozdaniami z rozpoczętego w dniu 5. b. m. procesu wytoczonego naczelnemu dyrektorowi banku kredytowego, Richterowi i dwóm jego spólnikom, Krumbholzowi dyrektorowi jednej z fabryk Richtera pod Pragą, i Bayerowi ajentowi Richtera. Oskarzeni są oni o oszustwo i uwodzenie urzędników do nadużycia władzy urzędowej. Zbrodni tych dopuścili się obżałowani wspólnie z bar. Eynattenem, fmporucznikiem i naczelnym intendantem armii, a który jak wiadomo, obwiesił się w więzieniu w marcu r. b., a dopuścili się w dostawach potrzeb wojskowych we Włoszech roku 1859. Cała ta sprawa zostaje w związku ze sprawą ówczesnego ministra skarbu br. Brucka, który sobie także życie odebrał przed rozpoczęciem procesu, a który używał Richtera jako swojego ajenta.

Sprawa ta ma znaczenie polityczne, stanowi jeden rozdział historyi austryackiej, i jest doskonałem uzupełnieniem obrazu administracyi, skreślonego przed niedawnym czasem w radzie państwa; dla tego też podamy choć w krótkości główną treść 36-arkuszowego aktu oskarzenia. Z aktu tego wykazuje się, że br. Eynatten jako naczelny intendant armii, zawierał z Richterem bądź jako przedsiebiorcą, bądź jako z pośrednikiem, układy o dostawę potrzeb dla wojka. Owóż Richter wziął na siebie imieniem banku kredytowego dostawę 4 milionów miar austr. różnego zboża dla wojska, a dostawiał zboże poślednie i w wielkiej części zanieczyszczone śmieciem i gliną. Prócz tego wziął na siebie Richter dostawę 4 milionów łokci perkalu i drelichu, a dostarczył biorąc od wielu fabrykantów po niższej cenie niż ta, jaką sobie płacić kazał, i znacznie mniejszą ilość, oszukując skarb na mierze. Dodać należy, że Richter miał przyznane od naczelnego intendenta prócz zwrotu wszelkich kosztów i wydatków, wynagrodzenie po 10 kr. od miary zboża, co uczyniło 400.000 zł.; że przedsiębiorstwo dostarczenia różnych ubiorów z perkalu i drelichu rozdał między fakrykantów pod warunkiem, iż od niego będą brać surowy materyał; a w końcu, że używano Richtera jako rzeczoznawcę do osądzania towarów przez siebie dostarczanych. Prócz tego oskarzony jest Richter o przekupstwo Eynattena, a to w ten sposób: Richter otrzymawszy od tego jen. 20.000 zł. na zakupno akcyj kolei północnej, kupił za tę sumę 25 akcyj, co kosztowało 46.100 zł. Reszta więc była dana Eynattenowi, według oskarzenia prokuratora, w celu przekupienia go. Dalej wykazuje się z aktu oskarzenia, że br. Eynatten wziął od dwóch liwerantów Junga i Basseviego 39.000 za dostawianie wołów i za zwolnienie ich z kontraktu; że Richter był w porozumieniu z ministrem Brukiem, który go używał do sztucznego podtrzymywania kursu giełdowego; że Richter liczył rządowi weksle londyńskie nie po 117, jak je kupował, lecz po 141; prócz tego jest oskarzonym Richter o branie wielkich łapowych za udzielanie kredytu w banku kredytowym, i za udzielanie dostaw wojskowych.

Z nakazu Jc. Mości istnieć ma na nadal tylko 12 dyrekcyj pocztowych, jako to: w Wiedniu, Peszcie, Pradze, Tryeście, Lwowie, Wenecyi, Insbruku, Bernie, Gradcu, Temeswarze, Hermanstadzie i Zagrzebiu; wszystkie inne dyrekcye i ajencye ich będą zwiniętemi. Celem zaprowadzenia nowego urządzenia poczt, nietylko urzędnicy rozwiązanych dyrekcyj pocztowych, lecz oraz wszyscy urzędnicy pocztowi znajdujący się po prowincyach w służbie, a mianowicie dyrektorowie, adjunkci, sekretarze i przydzieleni komisarze, policzeni będą do rzędu urzędników rozporządzalnych, którym przyznany będzie rok czasu do starania się o umieszczenie.

Peszt. (*Stronnictwo liberalne.*) Korespondent *Pressy* z Pesztu, kreśli bardzo niepocieszający obraz tamtejszego antirządowego usposobienia, który temi kończy słowami: „Z dniem każdym przechyla się więcej szala na stronę liberałów, którzy stanowią niepospolitą większość, a którzy nie myślą już dziś o żądaniu takiej konstytucyi, jaką miały Węgry w r. 1847 t. j. z prawem przyzwalania podatków i rekrutów; idą oni ze swemi żądaniami dalej teraz i domagają się konstytucyi z r. 1848, t. j. własnego odpowiedzialnego ministeryum; a upewniam was, że liberały opanowali już teraz umiarkowanych konserwatystów."

Hirnök donosi, że konferencye w Ostryhomiu rozpoczną się d. 25. b. m. Dotąd mianowano już 90 członków tego zgromadzenia.

Pester Lloyd dowodzi, że autonomia Węgier nieda się pogodzić z konkordatem; należy bowiem przywrócić przywileje, jakie na mocy konstytucyi posiadał niegdyś prymas węgierski, a które przez konkordat zostały podkopane. Zdaniem tego dziennika, sejm przyszły węgierski zająć się będzie musiał przywróceniem władzy prymasowskiej w całej jej dawnej świetności. Konkordat zawartym był w duchu centralizacyi, która zniesioną została patentem z dnia 20. z. m., a przeto musi uledz rewizyi z tego powodu.

Grono nauczycieli szkoły politechnicznej w Budzie, a następnie uczniowie tejże szkoły, podali petycyę do księcia prymasa o wprowadzenie napowrót języka węgierskiego jako wykładowego; w nim tylko bowiem „czują, myślą, w nim się modlą."

D. 2. b. m. w dzień zaduszny, kilkuset studentów w Peszcie pociągnęło na grób towarzysza swego Foryniaka, zmarłego z ran odniesionych podczas zaburzeń d. 15. marca, i uwieńczyli grób jego. Przez cały dzień trzymali uczniowie z pałaszami wartę u grobu, a popołudniu sprzedawano portret jego w kawiarni Fillingera, i poniesiono takowy tłumnie na grób.

Praga. (*Cas — Towarzystwo spiewu — Proces prasowy.*) *Cas* z d. 4. b. m. został skonfiskowany z powodu artykułu, w którym wypracowane przez hr. Gołuchowskiego statuta prowincyonalne ostro skrytykowane zostały. Przyjaciele *Casu* mocno się tem cieszą, bo powszechność przekonała się tym sposobem, że *Cas* nie jest, jak niektórzy głosili, organem rządowym. Czesi zajmują się teraz utworzeniem „słowiańskiego narodowego Towarzystwa spiewu", któreby jedynie pieśni czeskie, polskie, serbskie i rosyjskie zbierało i spiewało. Interesujacy powszechność praską proces prasowy ma być niebawem na publicznem posiedzeniu skończony. Redaktorowi *Humoristickich listów*, p. Wilimek, skonfiskowano w roku przeszłym siedm numerów i oskarzono go o drażnienie narodowości za pomocą dziennika. W zeszłym tygodniu tedy wezwano w celu szczegółowego zbadania do sądu karnego wszystkich redaktorów pism czeskich i niemieckich dla zbadania, jak dalece inkryminowane artykuły *Listów* na publiczność czeską i niemiecką wpływ wywierały. Oświadczenia cytowanych redaktorów wypadły oczywiście na korzyść obżałowanego.

Warszawa. (*Towarzystwo sztuk pięknych. — Dary cesarza na cele dobroczynne*).

Dzienniki warszawskie donoszą, że cesarz Aleksander zezwolił wreszcie w skutek czynionych od lat kilku zabiegów, na założenie w Warszawie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Rada administracyjna Królestwa, została upoważnioną skreślić ustawy tego Towarzystwa.

W gazetach warszawskich z d. 4. t. m. czytamy następujące doniesienia:

„Najj. Pan, na przedstawienie ks. namiestnika udzielił 10,000 rs. na budowę kościoła rzymsko-katolickiego na placu grzybowskim w Warszawie."

„Najj. Pan udzielić raczył dla rozdawania pomiędzy biednych, którzy podali prośby o wsparcie, 10,000 rs., a oprócz tego, na takiż cel 5000 rs. od Jego ces. w. w. ks. następcy tronu cesarzewicza."

Stambuł. (*Smutny koniec wyprawy na Druzów. — Zajścia podczas wyboru greckiego patryarchy. — Pożyczka. — Proces wytoczony jenerałowi Steinowi. — Wypadek austr. posła*).

Wiedzą już czytelnicy nasi, że Francuzi wspólnie z wojskiem tureckiem wyruszyli przeciw Druzom; nie wiedzą jednak, jaki ta wyprawa miała skutek. Owoż z doniesień ze Stambułu pokazuje się, że wyprawa ta skończyła się najfatalniej. Plan Fuada baszy ułożony wspólnie z dowódzcą wojsk francuzkich, był w teoryi bardzo pięknym, najniepomyślniej jednak został wykonanym. Cztery kolumny, wyprawione jednocześnie z Damaszku, Saidy i Bejrutu, miały otoczyć okręg zajęty przez niepodbitych jeszcze Druzów, i zmusić ich do poddania. Baszowie jednak Halim i Mustafa, którzy prowadzili wysłane z Damaszku oddziały, tak się spisali, że pomimo wytężeń Kmetego i jenerała francuzkiego Hautpoult, który dowodził oddziałem wysłanym z Bejrutu, przemknęli się Druzowie pomiędzy oddziały dwóch tych baszów najswobodniej, i dostali się z całą na chrześcianach zrobioną zdobyczą w góry Horanu, gdzie u swoich współwyznawców gościnne znaleźli schronienie. Na niezręczności Mustafy baszy rozbiła się cała wyprawa. Dowódzca francuzki układa nowy plan w celu wypędzenia Druzów z Horanu, co teraz będzie rzeczą nierównie trudniejszą. Kto wie, czy jenerał Hautpoult nie będzie musiał żądać posiłków, bo mu jego 6000 ludzi niewystarczą, a Turcya popierana przez Anglię, niechce nawet zezwolić na przydłużenie okupacyi Syryi, a tem mniej na powiększenie armii okupacyjnej. Że okupacya ta okazuje się potrzebną i nadal, świadczą najświeższe na Maltę nadeszłe wiadomości z Bejrutu, według których ludność chrześciańska, która się schro-

---

odpowiednim napisem. W ostatnich czasach bywał tu książę Antoni Bonaparte, i sławny amerykanin Murphy, który od razu grywał ośm partyj, niepatrząc nawet na szachownice przeciwników. Dzienniki niemało napisały się o tym fakcie, zachowując datę nawet 30. listopada r. 1856; i z ośmiu partyj sześć wygrał, a dwie były rozegrane. A był to młody jeszcze człowiek, bo liczył zaledwie lat 20, gdy wszystkich najdzielniejszych graczy szachowych zdumiewał szybkością i dzielnością pomysłów swoich.

Owoż ta sama kawiarnia na tem samem co dawniej stoi miejscu, i klub szachistów istnieje dziś jak dawniej. Nowy właściciel prenumeruje wszystkie dzienniki północnej Europy; dla tego też wieczorami widzieć tam można najciekawsze zgromadzenie: Polaków, Rosyan, Duńczyków, Szwedów, Holendrów, Anglików i Węgrów. Najliczniej wszakże reprezentowaną jest narodowość polska, i nic w tem dziwnego, bo Polacy mają aż cztery pisma polskie: *Czas Krakowski*, *Przegląd Powszechny*, *Gazeta Warszawska* i *Kuryer Warszawski*. Od nowego roku, jak słyszałem, właściciel ma zaprenumerować jeszcze *Gazetę Księstwa Poznańskiego*, *Bibliotekę Warszawską* i parę innych pism, o które się dopytują przybywający do Paryża Polacy.

Z pomiędzy znakomitości polskich odznaczających się w artyźmie czy literaturze, bywają tam: ***Kossak***, ***Rodakowski***, ***Tepa***, ***Kapliński***, ***Szermętowski***, ***Dmochowski*** malarze; ***Zarzycki*** fortepianista; ***Świrzek*** rzeźbiarz; ***Norwid*** poeta; ***Zakrzewski*** filozof; ***Pruszak*** agronom; i wielu innych.

Z malarzy ***Kossak*** posiada niezaprzeczenie najwięcej sławy, i to sławy dobrze zasłużonej. Przyniosłszy już z sobą wielki zasób wrodzonego talentu, pracował on tu lat kilka pod kierunkiem *Horacego Verneta*. Przed trzema tygodniami wyjechał na mieszkanie do kongresowej Polski, gdzie go poprzedziła żona i dzieci.

Rodakowski w tej chwili nieobecny, wsławił się portretem jenerała Dębińskiego, za który otrzymał przed dwoma laty złoty medal.

Z kształcących się jeszcze malarzy polskich najwięcej obiecują *Tepa* (z Galicyi) i *Szermętowski* (z Warszawy); pierwszy jako miniaturzysta, drugi jako malarz krajobrazów. Obrazek, nad którym pracuje teraz p. Szermętowski, zajmie zapewne miejsce w jednej z najznakomitszych galeryj. Przyjaciele jego talentu utyskują tylko, że więcej czasu poświęca na kształcenie się w domino, jak na studya malarskie. Pod tym względem powinien by naśladować Tepę, który z czasu ogromnie korzysta.

Rzeźbiarz ***Świrzek*** (z Warszawy) jest bardzo utalentowany. Oddają mu słuszność wszyscy, którzy mieli sposobność widzieć jego dwie większe prace. Nad jednem dziełem tu pracuje; jest to epizod z bitwy pod Solferino. Drugiem dziełem zostawionem w Warszawie, jest pomnik *Ignacemu Komorowskiemu* postawiony na cmentarzu Powązkowskim, staraniem znakomitego amatora-artysty, spiewaka *Zahorowskiego*.

Cypryana Norwida utwory są powszechnie znane; niema więc co o nim mówić.

Nieodstępny jego towarzysz *Zakrzewski* (z Warszawy) przejęty filozofią czysto katolicką, jest przedmiotem złośliwych uwag tych wszystkich, którzy idąc za ideami czysto czasowemi, nie mogą się godzić z ideami wstecz się cofającemi.

Nie dawno przybyły z Królestwa p. ***Pruszak***, odwiedza często zakłady gospodarczo-rolnicze, i ma w tej mierze posiadać wiele rzetelnych wiadomości.

Bywając codzień prawie w kawiarni Regencyi, nieuważałem, aby który z wymienionych tu Polaków grywał kiedy w szachy. Jednego tylko widziałem młodego jeszcze człowieka odznaczającej się postaci i pięknej postawy, który próbował się czasem z lepszemi graczami szachowemi. Jest to p. ***Zahorowski*** (z Warszawy lubiony bardzo przez Francuzów, którzy nadali mu bardzo wdzięczne i pochlebne nazwisko. Nazywają go: ***Michelet de la France du Nord.***

Szczególny dar wymowy przy łudzącej najwprawniejsze nawet ucho znajomości francuskiego języka, rzadka przytem w młodym człowieku uczoność, i nadzwyczajnie żywy i czerstwy pogląd na historyczne wypadki — czynią go bardzo pożądanym gościem Francuzów, którzy mu wymawiają najuprzejmiej, że tak rzadko uczęszcza do ich klubu.

Powiadano mi między innemi, że młody ten człowiek pracuje nadzwyczajnie nad studyami dyplomatycznemi, mającemi związek z dziejami polskiemi. Przyjęty bardzo łaskawie przez p.p. ***Grandguillot*** i ***Micheleta***, przepędza codzień po kilka godzin w ich towarzystwie. Zaprawdę zazdrościć potrzeba przyszłości p. Zahorowskiego, który sposobiąc się dla pożytku ziomków i kraju ojczystego, może korzystać z takich stosunków.

niła do Damaszku, podała prożbę do Fuada baszy, przedstawiając, iż nie może wrócić do Damaszku, gdyż Turcy jej zagrażają śmiercią. Co więcej, faktem jest, że szejch Druzów w Horanie zagroził, że każe wymordować 8000 chrześcian, jeżeli Druzom twarde warunki zostaną postawione.

Budujące zaszły sceny w synodzie przy wyborze arcybiskupa Cyzyku na patryarchę. Biskupi i arcybiskupi w taki podczas debaty wpadli zapał, że się porwali na siebie, i pierwszy dzień wyborów zakończył się walką, z której niejeden z prałatów odniósł tylko guzy. Dnia następnego zdołano wreszcie, używszy wszelkich środków, przesadzić wybór arcybiskupa Joanikosa, który otrzymawszy zatwierdzenie sułtana, zasiędzie na tronie patryarchy greckiego kościoła. Gmina grecka Stambułu, założyla natychmiast do Porty protest przeciw wyborowi tego słusznie czy niesłusznie znienawidzonego biskupa, co oczywiście zostanie bez skutku.

Rząd turecki usiłuje koniecznie zawrzeć w Paryżu układ o znaczną pożyczkę, która jak spodziewa się, mogłaby choć chwilowo zaradzić arcykłopotliwemu położeniu finansowemu Porty. Nadzieja, aby ta pożyczka przyszła do skutku, jest bardzo małą.

Ferhad basza (Sztein) napisał obszerną rozprawę o obecnem położeniu Turcyi, w której nieszczędził nikogo. Z tego powodu wytoczono jenerałowi Sztein proces, który coraz większych nabiera rozmiarów.

Baron Prokesch c. k. poseł austryacki, wychodząc z pałacu poselstwa pruskiego, upadł i zranił tak niebezpiecznie kolano, że stan jego zdrowia jest mocno zagrożony, w skutek czego przynajmniej na dłuższy czas od czynności usunąć się będzie musiał.

Część urzędowa.

* Według rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 15. października 1860 należy pobierać w lwowskim okręgu administracyjnym na potrzeby krajowe $10^1/_2$ kr., a na uwolnienie gruntu od ciężarów $50^1/_2$ kr. w. a. od każdego reńskiego wszystkich stałych podatków, bez włączenia dodatku wojennego.

Obwieszczenia sądowe.

Licytacye.

Tarnowski sąd obw. d. 10. paźdz. 1860 l. 7895, ogłasza licyt. trzeciej części realn. pod l. 88 w Tarnowie do Henryka Beck należ. Termin d. 30. list. 1860. Cena 6227 złr $26^3/_4$ kr. m. k. Kur. adw. Rosenberg, zast. adw. Hoborski.

Przemyski sąd obw. d. 3. paźdz. 1860 l. 7050, ogłasza licyt. części dóbr Pakoszówki i Lelina w obw. sanockim do Wincentego i Karoliny Dwernickich, Magd. Komerowej, Gert. Jaworskiej, Jana Chryz. i Maryi Dwernickiej, Zygm. i Lubiny Stetkiewiczów należ. Term. d. 22. grud. 1860 i 24. stycz. 1861. Cena 14.369 zł. $30^1/_2$ kr. w. a. Kurator adw. Dworski, zast. adw. Kozłowski.

Pozwy i wyroki edyktalne.

Przemyski sąd obw. d. 10. paźdz. 1860 l. 7877, uwiadamia Jana Nep. Giżowskiego o pozwie Bronisławy z Ustrzyckich Kotowskiej o wyextab. z dóbr Dobkowic obowiązku extab. długów z dóbr Szaszerowic. Termin d. 4. grud. 1860. Kur. adw. Kozłowski, zast. adw. Reger.

Sąd pow. w Bóbrce d. 20. paźdz. 1860 l. 1584, uwiad. Karola Biesiadowskiego o pozwie Ozyasza Leiter względem zapł. sumy 280 złr. m. k. Termin 24. stycz. 1861. Kurator Michał Biesiadowski, zast. Abdon Chłopicki.

Tarnowski sąd obw. d. 10. paźdz. 1860 l. 14.150, uwiad. Mich. Grabowskiego o pozwie Feliksa Piękosa względem extab. praw. z dóbr Jaszczurowa i Jaszczurowa medietas. Termin d. 20. grud. 1860. Kur. adw. Rosenberg, zast. adw. Hoborski.

Pertraktacye indemnizacyjne.

Czerniowiecki sąd kraj. d. 16. sierp. 1860 l. 7180, uwiad. hip. wierz. części dóbr Kotulbiński (w tabuli Łukawica) na Bukowinie do L. Amstera cesyonaryusza Jordakiego Szabina należ., iż kap. indemn. wymierzono w sumie 2583 złr. 5 kr. m. k. Termin do d. 1. grud. 1860.

Tenże sąd d. 12. wrześ. 1860 l. 10381 i l. 10379, uwiad. hip. wierz. części dóbr Broszkouc na Bukowinie do Michała Styrca należ., iż kap. ind. wymierz. w sumie 1554 złr. 40 kr. i 7381 złr. 5 kr. m. k. Term. do d. 30. list. 1860.

Czerniowiecki sąd kraj. d. 12. wrześ. 1860 l. 10.193, uwiad. hip. wierz. części dóbr Ropcze do Jana Barbut należ., iż kap. indemn. wymierzono w sumie 8848 złr. 10 kr. m. k. Termin do d. 30. list. 1860.

Tarnonowski sąd obw. d. 25. wrześ. 1860 l. 13.416, uwiad. hip. wierz. dóbr Borek mały do Wład. Michałowskiego należ., iż kap. indemn. wymierzono w sumie 3703 złr. 40 kr. m. k. Termin do ost. grudnia 1860.

Tenże sąd d. 19. wrześ. 1860 l. 13.153, uwiad. hip. wierz. części dóbr Zwiernik do spadkob. po Tekli Krasuckiej należ., że kap. indemn. wymierzono w sumie 2991 złr. $42^1/_2$ kr. m. k. Termin do ost. grudnia 1860.

Czerniowiecki sąd kraj. d. 12. wrześ. 1860 l. 9248, uwiad. hip. wierz. dóbr Michalcze do Jerzego i Krzysztofa Jakubowiczów należ., iż kap. indemn. wymierzono w sumie 1803 złr. 35 kr. m. k., a dóbr Walawa do Konstantego i Kassandry Poklitów należ., że kap. indemn. wymierzono w sumie 107 złr. 20 kr. m. k. Ter. d. 30. list. 1860.

Tenże sąd kraj. d. 28. wrześ. 1860 l. 9109, uwiad. hip. wierz. dóbr Rarańcze i Słobodzia Rarańcze, iż kap. indem. wymierzono w sumie 101.547 złr. 25 kr. i 19.448 złr. 10 kr. m. k. Termin do d. 15. grud. 1860.

Tenże sąd kraj. d. 28. wrześ. 1860 l. 10.380, uwiad. hip. wierz. dóbr Waszkouc nad Seretem do Apol. Smólskiego należ., że kap. indemn. wymierzono w sumie 6039 złr. 30 kr. i 3480 zł. 45 kr. m. k. Termin do 30. list. 1860.

Tarnowski sąd obw. d. 17. paźdz. 1860 l. 12.701, uwiadamia hip. wierz. dóbr Chorzelów z przyległ. w obw. tarnowskim, do Elżb. z Wysockich hr. Tarnowskiej, Jana hr. Tarnowskiego, Lud. Szawłowskiego, Kryst. z Trylskich Wesołowskiej, Stan. Waguzy i Bronisławy z Szołajskich Brzystkiewiczowej, że wymierz kap. ind. dla dóbr Chorzelów z przyległ. razem 56.443 złr. m. k. Zaś dla dóbr Kliszów z przyległ. 39.092 złr. 10 kr. m. k. Term. do 15. stycz. 1861.

Czerniowiecki sąd kraj. d. 13. wrześ. 1860 l. 11.100 i 11.287, uwiad. hip. wierz. części dóbr Wilawcze do Dominika Blatkiewicza i do tegoż i Wasyla Michajluka należ., że kap. indemn. wymierzono w sumach 3756 złr. 50 kr. i 522 złr. 45 kr. m. k. Termin do 30. list. 1860.

Tenże sąd d. 28. wrześ. 1860 l. 2110, uwiad. hip. wierz. dóbr Bossancze Lissaura i Kut, do Michała ks. Sturdzy należ. o wymierzeniu kap. indemn. w sumach 152.006 złr. 45 kr., 9054 zł. 55 kr. i 2088 zł. 20. kr. m. k. Termin do 15. grud. 1860.

Sąd obw. w Nowym Sączu d. 8. paźdz. 1860 l. 5622, uwiad. hip. wierz. dóbr Bukowiec z przyległ. do Pauliny Więckowskiej i Józefa i Zofii Jaworskich należ., że kap. ind. wymierz. w sumie 1792 złr. 20 kr. m. k. Termin do d. 1. grud. 1860.

Lwowski sąd kraj. d. 15. paźdz. 1860 l. 33.624, uwiadamia hip. wierz. części dóbr. w żółkiewskim obw. położonych do konwentu dobromilskich Bazylianów należ., iż kap. indemn. wymierzono w sumie 597 złr. 20 kr. m. k. Ter. do dnia 31. grud.

Kronika.

Wypada nam dzisiejszą kronikę zacząć od powietrza i pogody. Nie dlatego koniecznie, abyśmy do tego przymuszeni byli przez brak innych przedmiotów; moglibyśmy mówić o śniegu, który tak wcześnie rzęsiście i bez ustanku sypie na nas swe białe całunowe szmaty, a mimochodem wpaść na gospodarstwo, któremu wczesny śnieg tegoroczny niepospolitego wypłatał figla, bo i kartofle i rzepy, niewykopanej dla braku czasu i robotnika, zostało niemało pod ziemią. Ale właściwie nie idzie nam o wyrachowanie, czy śnieg napadał po kostki, czy już po kolana nawet. My o nim mówić chcemy dlatego tylko, aby podnieść niektóre niedogodności, jakich on jest sprawcą w mieście. A nas zwykle śnieg napada zupełnie nieprzygotowanych, co niekoniecznie przemawia za dobrym porządkiem miejskim. Już dobrze daje się śnieg we znaki po trotuarach, gdy się zaczną brać do odrzucania go, co znowu odbywa się bez najmniejszej ceremonii. Śnieg z trotuarów odkopany rzucają na środek drogi, która staje się tak zawaloną, że piesi powyż kolan brnąć muszą, a powozy z ciężkością łabudają się po drodze kopnej jakby w czystem polu. Tu zaś i owdzie, i to zwykle przy głównych przesmykach z ulicy na ulicę, gdy śnieg puszcza, tworzą się kałuże, staweczki prawie dosyć głębokie, a tak szerokie, że nieobdarzeni gimnastycznym kunsztem, nie mogąc przeskoczyć, z nie małą pociechą ulicznej gawiedzi brnąć muszą po nich i obmoczyć należycie z szwankiem zdrowia i sukien. Dodajmy śniegi na dachach, które sobie przechodzącym najswobodniej spadają lawinami na nosy i kapelusze; nieraz spłaszają konie, jak się to kilka dni temu zdarzyło przed katedrą. Prym między arcyniebezpiecznemi dachami odgrywa gmach, który powinienby być wzorem przyzwoitości i porządku, gmach magistratualny. Przed dwoma dniami nie małego kałabałyku stał on się przyczyną, zasypawszy stragany bab pod ratuszem z rozmaitemi warzywami siedzących, przyczem nie obeszło się bez bolesnych kontuzyj, z czego jaki powstał rwetes i lament między przekupkami, łatwo pojąć. Stało się to dla braku galeryjki wkoło dachu ślizkiego, jakim jest dach na ratuszowym gmachu, i po którym sunie się śnieg bez żadnej przeszkody. A zdaje się nam przynajmniej, że na takim dachu galeryjka jest koniecznością, na którą wydział miejski mógłby i powinien się zdobyć.

Boleśną ponieśliśmy stratę znowu. Alojzy Rajchan malarz umarł w 55 r. życia swego, w skutek długiej i powolnie trawiącej słabości, do której, jak słyszeliśmy, przyłożyły się zgryzoty niepomału. Nazwisko Rajchana jest u nas w kraju bardzo dobrze znane i zasłużone; wszakże i za granicę przeszło dobre imię, na jakie zarobił znakomitym talentem swoim. Nie wiele jest zapewne w kraju naszym i w stolicy domów, któreby nie posiadały portretów pięknych jego pędzlem wykończonych. Są i po kościołach naszych porozrzucane obrazy, które dla późniejszych jeszcze pokoleń zachowają pamiątkę jego nazwiska i talentu. Są też i obrazy jego większe w rozmaitych rodzajach, świadczące o zmarłego Rajchana różnostronnym talencie. Był on rzeczywiście malarzem wielkich zdolności; odznaczał się przedwszystkiem wielką sumiennością w wykonaniu, i niechętnie przylegając do usiłowań na efekt wyrachowanych nowszej szkoły, dbał on najwięcej, tak w układzie obrazu, jak i w jego kolorycie, o harmonię, że się tak wyrazimy, klasyczną. Pogrzeb jego odbyty d. 8. b. m., na który mimo najbrzydszej pogody liczne zebrało się zgromadzenie, dowiódł najlepiej, że prócz talentu szanowano w nim człowieka pełnego prawości i zalet prywatnych.

W przeszłą środę obdarzył nas p. *Hennig* na swój benefis komedyą nie nową i dawno zapomnianą, ale u nas nie znaną prawie. Była to, jak już z afiszu wyczytaliśmy, mixturka dramatyczna, bo przecie melo-drama komiczna p. t.: *Lunatycy*, czyli *Potrzeba i zbytek.* Jestto utworek niemieckiego konceptu, który niewiedzieć jakim sposobem wymknął się z pod pióra p. *Nestroy*, i który niewiedzieć z jakiego powodu p. *Anczyc* przełożył na polskie. Trzeba wyznać, że p. *Hennig* nie ma szczęścia w wyborze sztuk swoich benefisowych. Przeszłoroczna farsa, jaką p. Hennig dał na swój benefis, pamiętna jeszcze publiczności naszej jako zawód niepospolity, którego doznała, była arcydziełem w porównaniu z temi nieszczęsnemi *Lunatykami.* Jakkolwiek lubimy talent p. Henniga, do niższej mianowicie komiki, musimy szczerze wyznać, że wybor tego rodzaju lichych utworów jest uchybieniem całej powszechności, którą przecie nie godzi się karmić podobnie niesmacznemi i niedorzecznemi farsami. Ani też warto wdawać się w rozbiór tej lichoty!...

Temat tej całej komedyi jest oklepany już bez miary. Idzie o to, że nikt z tego nie kontent co ma, i że przy zadowolonych potrzebach, człowiekowi zachciewa się zbytku. W koło tego kręci się wszystko, ale bez życia, bez silnego zawiązania, bez prawdziwego dowcipu, a co najwięcej— bez zdrowego i czerstwego sensu. To całe szczęście nasze, że jestto dziecko, które już na teatr przyszło umarłe, i pewnie już nie zmartwychstanie.

W Krakowie jak nam donosi nasz korespondent, dotąd wszystkich najżywiej obchodzi kwestya języka narodowego, którego zaprowadzenie zupełne nie bez przykrych walk się odbywa. I tak n. p. oburzyło tam wszystkich, że mimo rozporządzeń rządowych jeden profesor na podaniu polskiem proszącem o pozwolenie zdawania rygorozów medycznych, napisał zdanie swoje takiej treści: Żeby odczucić zdane egzamina, dlatego, że proszący napisał podanie po polsku. Wyznać potrzeba, że takie zdanie, pominąwszy narodowość do jakiej rzeczony profesor należy, nie nosi na sobie cechy cywilizacyjnej, jaką się chętnie naprzeciw nam obarwiają.

Gdy z jednej strony zaprowadzenie języka polskiego na takie natrafia trudności, inną smutną z innej zupełnie strony nadmienić musimy okoliczność. Profesor Walewski jak wiadomo odbywa odczyty swoje po polsku. Na pierwsze zaraz wykłady młodzież napełniła największą salę uniwersytetu; lecz aż smutno powiedzieć, nie długo to podobno trwać będzie. Przy wykładzie o wojnach szwedzkich za Jana Kazimierza słuchacze byli oburzeni, bo jak nam donosi nasz korespondent, p. *Walewski fałszuje w sposób niegodny katedry całą dziejową przeszłość naszą.*

Donosząc o gorącej kwestyi językowej, korespondent udzielił nam także ciekawego faktu i dokumentu razem. Młodzież uniwersytetu krakowskiego, bojąc się żeby ludzie fachowi, którzy mają orzekać o reformach na uniwersytecie krakowskim, nie omylili się przypadkiem, podała d. 5. b. m. na ręce senatu adres do ministra stanu Gołuchowskiego, następującej tseści:

„Excelencyo.... W myśl najwyższego odręcznego pisma J. c. k. a. Mości z dnia 20. października r. b. do W. Ex. wydanego, mają być po zbadaniu stosunków i potrzeb miejscowych odpowiednie reformy na uniwersytecie Jagielońskim zaprowadzone.

„My niżej podpisana młodzież tegoż uniwersytetu czujemy się przeto obowiązani pospieszyć z wyznaniem, iż najżywotniejszą potrzebą, a ztąd najpierwszem życzeniem naszem jest, aby przy zamierzonych reformach język polski jako wykładowy przywrócony został.

„W nadziei iż głos tych, których to bezpośrednio dotyczy, łaskawie uwzględnionym będzie, oczekujemy z ufnością, że Wasza Exc. jeszcze i tym z pośród nas, którzy już kończą nauki, gruntownie je skończyć dozwoli, zaprowadzając bezzwłocznie język polski na wszechnicy Jagielońskiej, tej matce języka i oświaty naszej.“

Pod tem podaniem następują podpisy całej młodzieży, z bardzo małym wyjątkiem kilku niepolaków.

Komitet zajmujący się pomnikiem dla Skrzyneckiego jenerała, rozpisał do rzeźbiarzy listy, wzywając aby podawali stosowne plany. Przytem podana jest w listach miara ściany, przy której ma być postawiony pomnik; lecz gdzie jest ta ściana, żadnej nie ma wzmianki. Maż to być na zamku krakowskim?!... Nie chcemy naszego w tej mierze wydać zdania, mniemamy wszakże, że komitet w tak ważnej rzeczy, będąc tylko delegatem, powinien by jawnem wystąpieniem zapytać się opinii publicznej.

Dnia 6. b. m. odbyła się w Krakowie rzewna uroczystość na cmentarzu. Młodzież akademicka odkopała grób Edmunda Wasilewskiego, i przeniosła resztki naszego poczciwego Krakusa do stałego grobu. W listopadzie w rocznicę śmierci jego ma być postawiony pomnik składkowy. Na tę uroczystość napisał p. Mikurzewski *requiem*, którego uczy się już młodzież nasza.

P. Pfeifer wrócił już do Krakowa z towarzystwem swojem. W przeszłą niedzielę było pierwsze przedstawienie polskie. Korespondent donosząc o tem dodaje: Daj Boże, by lepsze były przedstawienia jak zeszłego roku.

Miło nam donieść, że i dyrekcya naszego Towarzystwa muzycznego daje koncert jutro w sali redutowej, z którego *cały czysty dochód* przeznacza na pomnik dla J. N. Kamińskiego. Program nie pozostawia nic do życzenia. Panna Klotylda Bogdanowiczówna śpiewać będzie *wielką Aryę z Halki*; pan Bogucki, obecnie uczeń dyrektora Mikulego, odegra waryacye na „La ci darem la mano“ Chopina; a pan Kozłowski nowo angażowany nauczyciel gry na skrzypcach, odegra Mendelssohna koncert na skrzypce. Wzywać powszechność naszą, by i tym razem licznie się zebrała, zdaje nam się zupełnie zbytecznem.

Szanowna redakcyo!

Jakkolwiek ze zdaniem, w kronice wtorkowej Przeglądu (Nr. 91) wyrażonem, najzupełniej się zgadzam, że po bibliotekach cygarów palić nie powinno się, nie mogę jednak sposobu danego upomnienia pochwalić, który podejrzenie niesłusznie dalej rozciąga, jak się należy. Dlatego jestem też zmuszony oświadczyć tu publicznie, że w bibliotece pod moim zarządem zostającej, palenie *papierosów* odbywać się nie mogło, bo sam nawet zapachu dymu tytoniowego znieść nie mogę, a trafem szczególnym żaden z urzędników przy bibliotece uniwersyteckiej tytoniu nie pali.

Lwów dnia 7. listopada 1860.

Dr. Wojciech Urbański,
bibliotekarz uniwersytecki.

Na pomnik J. N. Kamińskiego przesłali do redakcyi: Jenerał J. hr. Z. 5 zł., Wny F. T. 1 zł., Wny J. Z. 1 zł., Wny H. T. 1 zł., a w księgarni K. Jabłońskiego Wny Albin Bołoz Antoniewicz 5 zł. w. a.

Wyszły Nr. 22. Przyjaciela Domowego zawiera: Pustelnik z iłżyckiej puszczy, c. d.; Wojewoda Jabłonowski i szlachcic Wolski; Stara prządka; Pożegnanie ziemi Sandeckiej; Wpływ pijaństwa na rozwijanie się chorób umysłowych przez Dra. Fridricha; Rzeczy gosp.: Suszenie chmielu; Sposób na zatrzymanie moczu u koni; Środek na oczyszczanie mętnej wody; O taczkach i poprawie ich konstrukcyi z 5ma rycinami; Drzewo mleczne z ryciną; Buraczki jako jarzyna; Hodowanie kur mięsem końskiem, aby się dobrze niosły; Skutki dzikiego rumianku; Rozmaitości i humorystyka. Do tego Nru dołączony nadto arkusz 16. „Rzeczy polskich“ i arkusz 3. „Rękopisu z wyspy ś. Heleny.“

Za uiszczeniem prenumeraty całorocznej w kwocie 4 złr., można to pismo dostać od początku r. b.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Donoszą nam z Krakowa, że *Ognisko*, zniewolone życzeniem znacznej liczby czytelników, będzie wychodzić nadal. Wiadomość ta powinna być miłą publiczności, gdyż pismo to w pierwszym roku swego wychodzenia dobrze się zasłużyło krajowi.

* Gazeta Rolnicza warszawska pisze, iż rząd austryacki zaproponował rządowi rosyjskiemu wejść z nim w stosunki względem żeglugi na rzece Dniestrze na wzór stosunków istniejących z państwami dotykającemi rzekami Po.

* Taż sama gazeta zarzuca pszczelarzom galicyjskim dziwną zarozumiałość, że nieaprobują ulów ramowych ks. Dolinowskiego, kiedy Gazeta Rolnicza przekonała się, że ule te lepsze są od ulów Dzierzona. Zgromienie to naszych pasieczników wyrwało się gazecie przy sposobności wzmiankowania o walce p. Lubienieckiego z ks. Naumowiczem. Może to było zaaplikowane w celu pogodzenia szermierzy.

* Bank narodowy austryacki miał z d. 31. paźdz. 81,275.138 zł. 86 kr. w brzęczącej monecie; obieg banknotów wynosił 478,794.347 zł. w. a., w tem było banknotów starych wystawionych na mon. konw. 4,991.595 zł. w. a.

* Towarzystwo rolnicze w królestwie Polskiem ogłasza następujące nagrody: 1) medal wielki za najlepszą rozprawę na zadanie: „jakie są środki większego upożytecznienia pracy kobiet wiejskich w zimie.“ Rozprawa ma obejmować przegląd okolic kraju i miejscowości odznaczających się względną przynajmniej produkcyjnością pracy kobiet wiejskich w zimie, i rzut oka na ten przedmiot w prowincyach sąsiednich i krajach obcych zbliżonych do Królestwa stanem ludności i rodzajem gospodarstwa. Konkluzye mają być poparte przykładami z przytoczeniem cyfr i dat i z wskazaniem ich źródeł.

2) Medal wielki za najlepszą rozprawę na zadanie: „jakie jest najwłaściwsze urządzenie kas pożyczkowych włościańskich mających na celu zasilanie małych gospodarstw kapitałem obrotowym“. Rozprawa ma także obejmować wiadomość o podobnych zakładach znajdujących się w Królestwie, i treściwy przegląd zakładów tego rodzaju, istniejących w ościennych prowincyach.

* Telegraf Kijowski donosi, że w skutek nieporozumień z stowarzyszonemi p. Szumlańskiego, stojącego na czele Towarzystwa żeglugi na Dnieprze, ostatni wyjechał do Petersburga. Akcye Towarzystwa, których rozprzedano 4000 po 50 rsr., spadły na 30 rsr., i po tej cenie z trndnością znajdują nabywców.

* Piszą nam d. 28. października z Rasztadu: Wczoraj odbyła się u nas wystawa Towarzystwa agronomicznego. W pięknie ubranej sali gmachu „Frucht-Halle“ oglądaliśmy różne płody i wyroby Niemiec, jako to: pługi, siewniki, kosy, sierpy, żniwiarki i młocarnie, dalej olbrzymie jabłka, gruszki i winogrona, arbuzy i dynie, kapusty ważące od 30 do 40 ft., rzodkwie, których sztuka pojedyńcza miała wagę 36 ft., dalej próby lnu, wosku, miodu, wina i różnych nasion. Na placu stało bydło różnego rodzaju i konie wcale ładne. Śrebrny medal i nagrodę 23 zł. otrzymał właściciel lochy ogromnej wielkości, mającej 20 prosiąt.

Wykaz

cen targowych we Lwowie d. 9. listopada 1860.

Pszenica (mierzyca austr.) 5 zł. — kr. do 5 zł. 45 kr., żyto od 3 zł. 25 kr. do 3 zł. 45 kr., jęczmień po 2 zł. 50 kr., owies od 1 zł. 54 kr. do 1 zł. 70 kr., hreczka po 2 zł. 45 kr. do 2 zł. 75 kr., groch po 2 zł. 25 kr., kartofle od 1 zł. 40 kr. do 1 zł. 50 kr.; sąg drzewa bukowego po 11 zł. 80 kr. do 12 zł. 20 kr., sosnowego po 8 zł. 60 kr. do 9 zł. 10 kr., cetnar siana od 84 kr. do 1 zł. 8 kr., słomy od 74 kr. do — zł. 80 kr., miara okowty 30° bez akcyzy $36^1/_2$ kr.

Kurs Lwowski z d. 9. listopada.

	Wal. aust zlr.	kr.
Dukat holenderski	6	33
Dukat cesarski	6	36
Rosyjski półimperiał	10	87
Rosyjski rubel srebrny	2	10
Pruski talar kur.	2	1
Polski kurant i pięciozłotówka	—	—
Galicyjskie listy zastawne (bez kuponu)	84	13
Galic. obligacye indemnizac. (bez kuponu)	66	78
Pożyczka narodowa (bez kuponu)	75	90
Akcye kolei galic. (bez kuponu)	149	--

Kurs Wiedeński z d. 9. listopada.

	Wal. austr. zlr.	kr.
Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 złr. m. k.	76	50
Obligacye długu państwa 5% za 100 złr. m. k.	65	70
Akcye banku narod. za 100 złr.	758	—
„ tow kred. na 200 złr.	170	20
Augsburg za 100 zł. połud. niem. w.	114	85
Londyn za 10 ft. sterl.	133	90
Dukaty ces	6	40

Kurs Krakowski z dnia 8. listopada.

Akcye kolei galicyjskiej za sztukę bez dywid. 152—150

Przyjechali do Lwowa od dnia 7. do 9. listopada.

PP. Witoszyński N. z Przemyśla, Wizyta N. z Smolnika, hr. Komarnicki J. ze Złoczowa, Czajkowski H. z Bóbrki, Siemianowski F. z Siemiginowa, Jaworski J. z Korzelicy, Skrzyszewski J. z Skoryk, Szymanowski W. z Rzeszowa, hr. Łoś A. z Werchraty, Raczyński W. z Zawołoczy, Fedorowicz A. z Włoch. hr. Borkowski M. z Mielnicy, hr. Skarzyński A. z Dąbrówki, Jabłonowski A. z Rosyi, Jankowski L. z Bożykowa, Pawlikowski M. z Medyki, Zawadzki N. z Bełzca, Szymanowski F. z Bobiatyna, Rybski E. i H. z Ostrowa, Słonecki Z. z Krechowic, Kozarski S. z Lichwiec, hr. Rzyszczewski J. z Wiednia.

Wyjechali ze Lwowa od dnia 7. do 9. listopada.

PP. Kossa K. do Niemiec, Jankowski A. do Rosochowacza, Łączyński J. do Batiatycz, Tergonde F. do Łodziny, Zatetzki K. do Brodów, hr. Komorowski K. do Axmanic, Bocheński A. do Otyniowic, Pieściorowski R. do Kuzmina, Tyszkowski A. do Trójcy, Cieński B. do Tomaszowa, Tergonde K. do Ulucza — hr. Mier F. do Radziechowa, hr. Łoś A. do Werchraty, br. Potten F. do Łahodowa, Glixelli T. do Chodorkowiec, Skrzyszewski J. do Skoryk, Jaworski J. do Korzelicy, Podhorodecki A. do Korczyna.

(Nadesłane.)

Młodzież akademicka krakowska ogłasza niniejszem publiczne podziękowanie szanownemu dyrektorowi kasyna i szanownym gospodarzom balu w Krośnie, oraz wszystkim tym, którzy tę zacną sprawę podnieśli, żeby przyjść w pomoc potrzebnej młodzieży krakowskiej, przeznaczając na ten cel szlachetny, dochód z teatru i balu w sierpniu r. b. w Krośnie danego, w kwocie 331 zł. 43 kr. w. a. i 1 rubel papierowy.

Przekonanie, że pieniądze stosownie rozdzielone pomiędzy tych, którzy się z naukami i codziennemi potrzebami łamać muszą, nie małą im ulgę przyniosły, niechaj będzie nagrodą dla dobroczyńców.

Dom komisowy krakowski

pośredniczący

w nabyciu wyrobów stalowych z Sheffield (w Anglii).

Stosunki Domu komisowego krakowskiego z Anglią o wszelkie wyroby stalowe, a mianowicie o dzwony kościelne, koła do wozów parowych i resory do tychże, nabierają coraz większych rozmiarów. — W skutek nowo dopełnionych warunków stałej umowy z fabryką pp. Naylor Vickers et Comp. w Sheffield już się bać nie możemy współzawodnictwa, ale śmiało się podejmujemy wszelkiej dostawy do zaopatrzenia w materyały stalowe zbudowanych dotąd lub budować się mających kolei żelaznych, zaręczając za podwójną trwałość tychże materyałów. Zadanie nasze wszakże nie byłoby uzupełnione, gdybyśmy służąc jednej gałęzi przemysłu, stracili z oczów potrzeby rolnictwa i rękodzielniczych zakładów. Dlatego zawarliśmy świeżą umowę z zacnym przyjacielem naszym w Sheffield Wielmożnym Karolem Bielańskim o dostawę drobnych narzędzi stalowych rolnictwu i rzemiosłom przysługujących, jako to: lemieszy stalowych, kos, sierpów, łopat, siekier, pił tracznych, poprzecznych, kilofów, młotów, a przytem liebli, pilników, świdrów i wszelkich innych narzędzi rzemieślniczych. Firma wyrobów przez nas sprowadzanych i zaręczonych, będzie: *Karol Bielański w Sheffield*, obok tego na narzędziach rolniczych wybity będzie znak *snopek* z napisem: *„Szczęść Boże"* z małemi dwoma literami W. W.... Na narzędziach zaś rzemieślniczych będzie taż sama firma, z napisem: *„Poczciwej pracy błogosław Boże."*

Gdy umowa nieodwołalna między Domem komisowym krakowskim a Wnym Karolem Bielańskim zawartą już została, przeto od dziś dnia Dom komisowy przyjmuje zamówienia, stosownie do cenników, które niebawem rozeszle. Dom komisowy ma nadzieję, iż znaczne korzyści, jakie krajowemu kupiectwu przedstawi, skłonią je do korzystania z pośrednictwa, które mu ze szczerą życzliwością ofiarujemy. 66 (1—3)

Podziękowanie.

Wielmożny Emilian Rachlewicz inżynier kolei, przesłał dla kształcącej się młodzieży niższo realnych szkół Jarosławia herbaryusz i minerały, oraz książki do objaśnienia tychże należące, w takiej ilości, i tak uporządkowane, że i najpierwsza akademia niemi poszczycićby się mogła.

Przejęci wdzięcznością za tak znaczny i niespodziewany dar młodzieży naszej uczyniony, za trudy poniesione w zbieraniu tychże, oraz za pamięć, że i za granicą nie zapomniałeś o swych rodakach, składamy Ci czcigodny ziomku imieniem wszystkich mieszkańców, a osobliwie imieniem młodzieży szkolnej, do której kształcenia się wyższego tak hojnie tym darem przyczynić się raczyłeś, najczulsze podziękowanie, prosząc Boga, by Tobie podobnych więcej znalazło się rodaków.

67 (1—3) **Mieszkańcy miasta Jarosławia.**

Nowe biuro wywiadowcze

ma do postręczenia 10.000 zł. w obligacyach na dobra ziemskie z połączeniem dzierżawy. Kto by życzył wejść sobie w interes taki, wiadomość otrzymać w biorze.

Zgłasza się wielu o kupno majątków większych i mniejszych, a przytem poszukuje się realność w mieście Lwowie na kilka tysięcy zł., życzący sprzedać majątki swoje zechcą się zgłosić z dokładnemi opisami.

Poszukiwaną jest apteka do kupienia.

Mam guwernerów, guwernantki, prowizorów do apteki i asystentów i różnego uposobienia officyalistów do postręczenia.

Aby przynieść ulgę obywatelom kraju w kosztach podróży, przyjmuje także wszelkie polecenia interesów pod Nr. 441⁴/₄ naprzeciw sądu karnego we Lwowie. 61 2—3

Stan. Janiszewski.

W księgarni **K. Wilda** we Lwowie dostać można bardzo użytecznego dziełka p. t.

O szarańczy

i sposobach jej wygubienia, napisał **G. Belke**, członek Towarzystw uczonych, z przypisami E. M. Galli. 42 str. w 8ce. Żytomierz. 1860.

Cena 32 kr. w. a.

Kto przyszle *franco* do księgarni 40 kr., ten otrzyma broszurkę pocztą franko. 52 3—3

JAN WALLACH

we Lwowie, przy rynku pod Nr. 154,

poleca w najobfitszym wyborze

najnowsze materye modne

na płaszcze damskie, zarzutki i t. p.

tudzież

na surduty i spodnie,

oraz wszelkie gatunki SUKNA

po cenach stałych najumiarkowańszych.

Najnowsze

na porę jesienną i zimową

Płaszcze Damskie,

Mantyle, Zarzutki,

Paletoty, Profetki,

Arabki, Beduinki,

Zuawki,

węgierskie Jopki i t. d. i t. d.

znajdują się w wielkim wyborze u

J. L. Singera i Sp.

przy placu Świętego Ducha, miasto Nr. 32, na pierwszem piętrze. 64 2—6

Der allgemein beliebte und nach ärztlichem Gutachten erprobte

Steirische

Kräutersaft

ist stets in frischem Zustande zu bekommen in Lemberg bei Carl Schubuth, krakauer Gasse Nr. 150.

Preis pr. Flasche 50 kr. CM. oder 88 kr. öst. Währ.

Haupt-Depot in **Lemberg** bei **C. Schubuth**.

In *Biala* J. Muchitsch.
Bielitz: Fritsche.
Bochnia: P. Niedzielski.
Czernowitz Th. Zacharjasiewicz.
Jaroslau: J. Bajan.
Kolomea: Th. Zachrjasiewicz.
Krakau: C. Hermann.
Rzeszów: J. Schaitter.
Tarnopol: M. Schlifka.
Tarnow: J. Jahn.
Wieliczka: F. Charski.
Zaleszczyki J. Kodrębski et Cp,

300 20—24



HELUNGKIANGA

arabski i azyatycki

Proszek do leczenia zwierząt

używany w Arabii i w Azyi z najlepszym skutkiem do leczenia zwierząt.

U koni: przy moczeniu krwią, dychawicy, zołzach, kaszlu, kolce, braku chęci do jadła i przy robakach.

U bydła rogatego: gdy mleko sinieje, przy moczu krwistym mleku krwistem, dychawicy, kaszlu, febrze przy ocieleniu, kolce, wysączaniu mleka, braku chęci do jadła, wzdęciu krów, robakach i słabościach płucowych.

U owiec: przy puchlinie żywota, początkach kołowrotu, sparaliżowaniu jagniąt i przy puchlinie.

U nierogacizny: przy wodnej puchlinie, kaszlu, kolce, przejedzeniu się i przy okazaniu się bolaków.

Cena: małej paczki 40 kr., wielkiej 80 kr. w. a.

30 3—6

Dalej

Thorley'a karm dla bydła

bardzo ważny dla każdego, kto posiada konie, krowy, owce albo nierogaciznę.

Karm ten jest używany z największym pożytkiem w stajniach królów Anglii i Prus, jakoteż innych krajów.

Dodaje on siły koniom, stare i spracowane odzyskują na nowo siły i wyglądają dobrze — poprawia mleko u krów, przezco te zwierzęta uzyskują na wartości 25 do 30 procentu.

Bliższa wiadomość w przepisie użycia karmu.

Cena paczki **20** kr. w. a.

☞ Można dostać niesfałszowany we **LWOWIE** u p. **PIOTRA MIKOLASZA** aptekarza i u p. **O. T. WINCKLERA**, w **Brzeżanach** u B. Żminkowskiego, w **Buczaczu** u Ign. Czerkawskiego, w **Drohobyczu** u wdowy Kliegel, w **Haliczu** w Jana Węgrowskiego, w **Krakowie** u aptekarza Alexandrowicza, u **Przemyślu** u W. Praczyńskiego, w **Przemyślanach** u J. Suryna, w **Samborze** u Sidorowicza, w **Stryju** u Berla Landnera, w **Tarnowie** u apt. M. Sidorowicza, w **Tarnopolu** u aptekarza G. Buchelta, w **Zaleszczykach** u Józefa Kodrębskiego.

☞ Za c. k. przywilejem austryackim i król. pruską ministeryalną aprobacyą ☜

Dra Borchardta aromatyczne **mydło z ziół**, do upiększenia i ulepszenia płci i wypróbowane przeciw wszelkim nieczystościom skóry. (W oryginalnych paczkach po **42** kr. wal. austr.)

Dra Suin de Boutemard aromatyczna **Pasta do zębów** najuniwersalniejszy i najniezawodniejszy środek do zachowania i czyszczenia zębów i dziąseł. (W całych i półpaczkach po **70** i **35** kr. w. a.)

Dra Lindes **roślinna pomada w laskach** podwyższa połysk i elastyczność włosów, i służy oraz do utrzymania loków. (W oryginalnych kawałkach po **50** kr. w. a.)

Balsamiczne mydło oliwne do mycia i kąpieli szczególne, przez swoją ożywiającą i utrzymującą skuteczność na gibkość skóry. (W paczkach po **35** kr. w. a.)

Dra Hartunga **olejek z kory chiny**, z dekoktu najlepszej kory z chiny z balsamicznemi olejkami, do konserwowania i upiększenia włosów. (W opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszkach po **85** kr.

Dra Hartunga **pomada z ziół**, sporządzona z ożywiających pożywnych soków i innych ingredyencyj roślinnych, do ożywienia i wzbudzenia porostu włosów. (W opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoiczkach po **85** kr. w. a.)

Powyższe artykuły **prawdziwe**, których skuteczność i odpowiedniość i w naszych okolicach ogólne uznanie znalazły, utrzymują wyłącznie:

We LWOWIE u p. **JÓZEFA FERD. KLEINA** w rynku 232, u **BONIFACEGO STILLERA** i u aptekarza **FRANCISZKA TOMANKA SYNA**, tudzież w **Brodach** ma je Neumann Kornfeld, w **Brzeżanach** B. Fadenhecht, w **Gródku** apt. A. Tomaszewski, w **Kentach** G. Straya, w **Kołomyi** S. Wiselberg, w **Lisku** apt. Rob. Barański, w **Manasterzyskach** J. Lipschütz, w **Przemyślu** Edw. Machalski, w **Sanoku** J. Jaklitsch, w **Sniatynie** M. Niemczewski, w **Stanisławowie** apt. J. Tomanek, w **Stryju** J. German, w **Tarnopolu** Marc. Schlifka, w **Turce** A. Czerniański, w **Zaleszczykach** Józ. Kodrębski, w **Złoczowie** And. Gotwald, a w **Żółkwi** pani Resie Barbag. 1 3—8

We Lwowie drukiem KORNELA PILLERA

wyszedł

Kalendarz polski na rok 1861

pod tytułem:

HALICZANIN

z 20ma drzeworytami. — Rocznik IX

zawierający w sobie następujące przedmioty:

Część świąteczna. Zaćmienie słońca i księżyca z ryc. Genealogia domu cesarskiego. Przegląd mocarstw europejskich. Jan Skrzynecki z portretem. Spostrzeżenia we względzie poznawania pogody i sloty. — *Poradnik domowy i gospodarski:* Gospodarstwo i okręt. Obraz systematycznego gospodarstwa i krótka rada dla ulepszenia dalszego. Wojna wołkom i mułom zbożowym wypowiedziana, przez Hreczkosieja polskiego, z rycinami. O potrzebie połączenia metody chowu pszczół rojnej z miodną, przez X. Dolinowskiego. Sposób oczyszczenia okowity. Nawóz z fusów kawy. Wydalenie stęchliny ze zboża. Nowy gatunek żyta. Głębokość zasiewu ziarn. Zasiewanie marchwi w zboża ozime. Postępy w naprawie chmielu. Puchlina u owiec. Pokarm zimowy dla pszczół. Wywabianie plam z atramentu. Sposób otrzymania pieczarek. Trunek owocowy. Syrop z gruszek. Kawa z żyta jarego. Przyrządzenie lnu. Wpływ księżyca na bielenie płótna. Wygubienie szczurów. Nowy sposób prania bielizny. Marynowanie śliwek. Prasa do wyciskania wosku z ryciną.

Zęby, ich choroby i różne sposoby leczenia.

Opisy krajów i ludów. Mieszkańcy Inflant polskich. Morlacy w Dalmacyi. Brama tryumfalna Tytusa w Rzymie z ryciną. Syberya. Polscy koloniści w Azyi. Jaskinia w Rozhurczu z ryc. Żyd-rolnik w Galicyi. Chińczycy w Kalifornii. Krzyże na Kaukazie. Zabytki rzymskie na Wołoszczyznie. Obecne stosunki Księstwa Serbskiego. Katakomby, cmentarz powszechny w Paryżu.

Powieści. 1) U nas, obrazek z bieżącego życia przez L. G. of Green. 2) Jak sobie pościelił tak się wyspał, przez St. Z. 3) Bluszcz i Klon, przez K. C. 4) Podaj dalej, przez J. Dz.

Wspomnienia historyczne. Mazepa z dwiema rycinami. O zwycięstwie Sobieskiego pod Chocimem, opis Reszyda Effendego historyografa tureckiego. Opis przegranej pod Wiedniem roku 1683 przez tegoż. Łoże Maryi Klementyny z Sobieskich królowej angielskiej. Tyrolczycy i Garybaldziści z ryciną. Murzyn adjutant Garybaldego.

Zbiorek poezyj. Wina i przebaczenie, legenda. Módl się, kochaj i miej nadzieję. Do nocy letniej. Mazurek. Zivot, w narzeczu czeskiem. Deva a ruža, dumka słowacka. Prijatelju u daljini, w narzeczu serbskiem. Do młodego dziedzica, w narzeczu ruskiem.

Humorystyka. Świat i Kochankowie, operetka w 1 akcie z dwiema rycinami. Fatalne koleje imieninowego podarunku, z ryciną. Poczciwy Kapitaś. Zdania i maksymy.

Krótkie opisanie Wiednia i jego osobliwości: Mieszkańce, świątynie, znaczniejsze budowle i zbiory sztuk, zakłady naukowe, teatra, miejsca publiczne i spacery, okolice Wiednia.

O należytościach stęplowych. Taryfa od listów i przesyłek pocztowych. Taryfa opłat telegrafowych. Taryfa podatku konsumcyjnego. Jarmark.

☞ Pomimo znacznej objętości kalendarza (12 arkuszy druku), cena jego pozostaje ta sama, co dawniej, t. j. **42 kr.** za egzemplarz, albo tuzin **3 zł. 75 kr.** wal. austr.

Obstalunki HALICZANINA czynią się listownie pod adresem: **„Do redakcyi Przyjaciela Domowego we Lwowie."** — Także księgarnia Kajetana Jabłońskiego we Lwowie przyjmuje zamówienia z dołączeniem gotówki, i ekspedyuje kalendarze na miejsce wskazane. Pocztą mniej jak pół tuzina niemożna rozsełać.

☞ Zupełna wyprzedaż ☜

niżej cen taksowanych.

WINA węgierskie jako też **stare** butelkowe węgierskie, austryackie, szampańskie, **RUM, ARAK, ŚLIWOWICĘ i PORTER** wyprzedaje wydział wierzycieli byłego handlu

K. F. Mildego

we LWOWIE. 2—3

Księgarnia **Karola Wilda** we Lwowie

w rynku, na rogu ulicy Dominikańskiej,

poleca swoją w wszelkie nowości zaopatrzoną

WYPOŻYCZALNIĘ KSIĄŻEK

polskich, francuskich i niemieckich.

Okoto 15.000 tomów.

Cena abonamentu:

I. pojedyńczego (po jednem dziele, 2 do 4 tomów na raz)
- a) od książek polskich lub niemieckich miesięcznie 1 zł. — półrocznie z góry 5 zł.
- b) od książek francuskich; miesięcznie 1 zł. 60 kr. półrocznie z góry 8 zł. wal. austr. Kaucyi składa się 3 zł. wal. austr.

II. Abonament mieszany na 10 tomów na raz: miesięcznie 3 zł. 25 kr. — półrocznie z góry 16 zł. Kaucya 12 zł. wal. austr.

III. Abonament mieszany na 20 tomów na raz: miesięcznie 5 zł., półrocznie z góry 25 zł. w. a. Kaucyi składa się 25 zł. wal. austr.

Niemniej zwraca się uwagę szanownych miłośników muzyki na połączoną z tąż księgarnią

WYPOŻYCZALNIĘ nót muzycznych

Około 20.000 sztuk.

zaopatrzoną w dobór nót wszelkim wymaganiom odpowiedzieć mogący, uzupełniany ciągle najnowszemi utworami.

Cena abonamentu:

a) pojedyńczego na 3 do 6 sztuk na raz, miesięcznie 1 zł. 60 kr. — półrocznie z góry 8 zł. 50 kr. Kaucye 3 do 6 zł. w. a., wedle ceny nót.

b) na 7 do 20 sztuk na raz miesięcznie 3 zł. 20 kr. Kaucya 6 do 20 zł. w. a. stosownie do cen nót wybranych.

Katalogi książek francuskich i niemieckich sprzedają się po 80 kr. Każdy dodatek po 10 kr. — Katalogu polskich książek drukuje się nowe wydanie.

Szczegółowe warunki abonamentu wydają się bezpłatnie. — Listy przyjmują się tylko frankowane. 317 23—36

Bonifacy Stiller

we Lwowie, ulica Halicka pod liczbą 294

ma zaszczyt polecić szanownej Publiczności swój nowo urządzony, pierwszy na całą Galicyę słynny, z taniości o pierwszeństwo walczący

skład najwyborniejszej

PORCELANY

z fabryki hrabiego Józefa Oswalda Thuna w Klösterle w Czechach, dany w komis po cenach stałych fabrycznych.

Serwis stołowy na 12 osób składający się z dwóch waz, 12 sortowanych półmisków z salaterkami, 2 sosyerek, 2 solniczek, jednej musztardniczki, 12 głębokich, 36 płytkich i 12 dezertowych talerzy, od 22 zł. do 180 zł. wal. austr. tudzież serwisy herbaciane i kawowe, maszynki do robienia kawy (które można i pojedynczo nabywać), wreszcie wszelkie obstalunki, serwisy z herbami, literami i podług modelów wymaganych przyjmuje i uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

Na prowincyę dla wybrania podług gustu, obowiązuje się każdego gatunku desertowy talerz jako na model służący odesłać z oznaczeniem ceny.

Upakowanie od serwisu 1 zł. 50 kr. w. a. Obstalunki na prowincyę uskutecznia handel pod gwarancyą dobrego upakowania w jak najkrótszym czasie. 4—6

Tanie sukna

i wyroby wełniane.

Nowo otworzony handel

Zipsera i Gruchola

we Lwowie przy placu katedralnym nr. 29 utrzymuje doborny skład wszelkich rodzajów sukna i wyrobów wełnianych na męskie surduty i spodnie, wełniane i jedwabne kamizelki, krawatki, szale, wszystkie rodzaje takzwanych doppelgengerów, welur na płaszcze i zarzutki dla dam, kołdry, kapy itd.

Ponieważ ten handel posiada swą własną c. k. uprz. fabrykę sukna i towarów wełnianych, a oprócz tego stoi w stosunkach z najsłynniejszemi fabrykami, więc jest w stanie najnowsze i najlepsze towary sprzedawać po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

Zamówienia wszelkiego rodzaju materyj na liberye, wszelkich sukien i wyrobów wełnianych, będą jak najlepiej uskutecznione według udzielonych wzorów. 65 2—3

J. Engelhofers

Muskel- und Nerven-Essenz

aus

aromatischen Alpenkräutern

zum äusserlichen Gebrauch gegen rheumat. Gesichts- und Gelenkschmerzen, Kopfschmerzen, Schwindel, Ohrenbrausen, Kreutzschmerzen, Schwäche der Glieder, besonders bei starken Anstrengungen und Märschen, gegen allgemeine Körperschwäche, Seitenstechen, Hämorhoidalleiden und *besonders gegen die Schwäche der Unterleibs-Organe.*

Die Muskel- und Nerven-Essenz ist zu 1 fl. österr. Währung pr. Flacon.

Dr. Krombholz's

MAGEN-LIQUEUR

(Krombholziana).

Diese sehr glüchlich combinirte Mischung aus kräftigen Pflanzen bereitet, bewährt sich ganz vorzüglich auf die Verdauungswerkzeuge, als willkommener Gefährte auf der Jagd auf Gebirgs-Partien und Reisen, und übt als magenerwärmend den wohlthätigsten Einfluss auf die Gesundheit.

Preis einer Flasche **52 kr.** ö. W.

Neu erfundenes Mundwasser (Stomaticon)

von

DR. BRUNN.

Zahnarzt mehrerer k. k. Institute in Gratz.

Auf Grund meiner vielfach erprobten Erfahrung erlaube ich mir, mein *neu erfundenes Mundwasser* **„Stomaticon"** genannt, zu empfehlen, welches vorzüglich die Heilung des schwammigen, leicht blutenden Zahnfleisches, das Festwerden locker sitzender Zähne, die Reinhaltung künstlich eingesetzter Zähne, die Entfernung eines vorhandenen übelriechenden Athems bewirkt, und eine spezifische Heilkraft gegen den Fortschritt der Caries besitzt.

Um jeder marktschreierischen Anpreisung zu begegnen, können zur gründlichen Ueberzeugung darauf bezügliche Zeugnisse namhafter hiesiger Aerzte bei mir eingesehen werden, die dasselbe als ein empfehlenswerthes Stärkungsmittel für viele krankhafte Zustände des Zahnfleisches und der Mundschleimhaut erkannt haben. ***Dr. Brunn.***

Preis eines **Flacons 88** *kr. ö. W.*

Dla zadośćuczynienia wielokrotnym wymaganiom

prawdziwy

Styryjski sok z ziół

dla cierpiących na piersi,

znajduje się w najlepszym gatunku zawsze

we Lwowie u Karola Schubutha,

przy ulicy Krakowskiej l. 150.

także w aptece **F. Tomanka.**

Cena flaszki 88 kr. w. a.

Przedmioty powyższe dostać można;

W **Białej** u J. Muchitsch, w **Bochni** u P. Niedzielskiego, w **Brzeżanach** u B. Fadenhechta, w **Czerniowcach** u T. Zacharyasiewicza, w **Jarosławiu** u I. Bajana, w **Kołomyi** u F. Zachariasiewicza, w **Krakowie** u K. Hermanna, w **Krakowie** u Jahna, w **Rzeszowie** u J. Schaitera, w **Tarnopolu** u M. Schlifki, w **Tarnowie** u J. Jahna, w **Wieliczce** u P. Charskiego, w **Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Spółki. 83 24—24

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.